

Warszawa, 09 marca 2007

Oświadczenie
w sprawie wypowiedzi prof. Henryka Tomaszewicza
dotyczących budowy obwodnicy Augustowa przez dolinę Rospudy

W ostatnich dniach zarówno w prasie ogólnopolskiej (Nasz Dziennik) jak i regionalnej -podlaskiej (Gazeta Współczesna, Kurier Poranny) oraz w innych środkach masowego przekazu (strona internetowa: www.wiadomości24.pl) ukazały się wywiady z prof. H. Tomaszewiczem, pracownikiem Zakładu Botaniki Środowiskowej UW, dotyczące wpływu planowanej estakady nad Rospudą na bagienną dolinę tej rzeki. Niezależnie od tych wypowiedzi prof. Tomaszewicz przesłał swoje uwagi określane mianem ekspertyzy do premiera, ministrów środowiska i transportu oraz lokalnych władz w Augustowie.

W związku z powyższym, jako kierownik Zakładu Botaniki Środowiskowej i dyrektor Instytutu Botaniki do którego należy powyższy Zakład pragnę przekazać kilka uwag.

1. Wysyłając pisma do premiera, ministrów i władz lokalnych Augustowa prof. Tomaszewicz ostemplował je pieczętą z nazwą Zakładu, co może sugerować, iż wypowiada się w imieniu całego Zakładu. Oświadczam, iż wypowiadał się tylko we własnym imieniu. Pozostali pracownicy naukowcy oraz doktoranci Zakładu mają zupełnie inne zdanie na temat budowy estakady przez dolinę Rospudy - zgodne z uchwałą Rady Wydziału Biologii skierowaną do premiera i stanowiskiem PROP.
2. Ze zdziwieniem przeczytałem w mediach, że prof. Tomaszewicz przesłał do władz ekspertyzę dotyczącą inwestycji w dolinie Rospudy. Prywatne zdanie osoby, nawet posiadającej tytuł naukowy profesora to jeszcze nie ekspertyza. Ekspertyza powinna wynikać z konkretnych badań! Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że prof. Tomaszewicz nie prowadził i nie prowadzi na obszarze doliny Rospudy żadnych badań botanicznych i środowiskowych, żadnych pomiarów, symulacji, itp., które by upoważniały do określenia jego prywatnej opinii jako ekspertyzy.
3. Podobnie jak prof. Tomaszewicz od kilkadziesiąt lat zajmuję się badaniem ekosystemów wodnych i bagiennych, m.in. w północno-wschodniej Polsce. Obecnie wraz z doktorantami oraz współpracownikami prowadzę badania dotyczące procesów zarastania, zależności między układami przestrzennymi roślinności a siedliskiem oraz hydrologii w dolinie Rospudy. W związku z powyższym nie mogę pozostawić wypowiedzi prof. Tomaszewicza bez komentarza:
 - Zupełnym nieporozumieniem jest stawianie znaku równości między zagrożeniem doliny Rospudy nagłą drastyczną ingerencją człowieka (budowa estakady), a naturalnymi procesami zarastania (sukcesja). Procesom tym podlegają praktycznie wszystkie ekosystemy. Człowiek swoją działalnością może przyczyniać się do przyspieszenia lub spowolnienia tych procesów. Stwierdzenie, że dla zachowania

różnorodności biologicznej istnieje potrzeba prowadzenia na wielu obszarach czynnej ochrony przyrody jest dzisiaj truizmem. Wyjątkowość doliny Rospudy polega jednak na tym, że dzięki stosunkowo stabilnym warunkom wodnym, zapewniającym stałe uwilgotnienie torfowego podłoża, proces sukcesji zachodzi na tym terenie powoli i krajobraz torfowisk może zachować przez długi czas swój otwarty charakter nie wymagając zabiegów ochrony czynnej. Poza tym, teoretycznie zakładając, że kiedyś może zaistnieć potrzeba prowadzenia czynnej ochrony przyrody w dolinie Rospudy, nie jest to w żadnym wypadku argumentem za budową na tym terenie estakady.

- Kolejnym kuriozum jest argumentowanie, iż „*spaliny nie będą miały żadnego wpływu na roślinność doliny ponieważ w przeważającej większości (ponad 90%) są to rośliny o bardzo szerokiej amplitudzie ekologicznej i bardzo ekspansywne*”. Pospolite rośliny szuwarowe mogą dokonać szybkiej ekspansji na terenie doliny Rospudy na skutek wzrostu żyzności siedliska. Ekspansja tychże roślin może z kolei doprowadzić do wyginięcia roślin mechowiskowych, które obecnie budują rozległe otwarte torfowiska w dolinie Rospudy i które (m.in. ze względu na bardzo wąską amplitudę ekologiczną) należą do najbardziej zagrożonych gatunków flory europejskiej.
- Całkowicie niezrozumiałe jest stanowisko sugerujące wykorzystanie obszarów leśnych a w szczególności tak unikalnego przyrodniczo obszaru jakim jest dolina Rospudy wraz z otaczającymi ją lasami, jako dobrego miejsca do kanalizowania spalin i innych zanieczyszczeń. Propozycja przenoszenia dróg na tereny leśne, a więc często cenne przyrodniczo, jest niepoważna a przede wszystkim stoi w sprzeczności koncepcją zrównoważonego rozwoju. Stworzenie systemu obszarów, połączonych korytarzami ekologicznymi, które będą tworzyły funkcjonalnie spójną sieć ekologiczną, to nie wymysł jakiegoś biurokraty z Brukseli, ale cywilizacyjna konieczność. Demagogią jest twierdzenie, że prowadzenie dróg przez pola, łąki i pastwiska to „*zbrodnia przeciw ludziom*”. Czy zatem prof. Tomaszewicz jest przeciwny budowie jakichkolwiek dróg w Polsce? Czy może proponuje, żeby odłożyć wszystkie budowy o dobrych kilkadziesiąt lat, a w tym czasie obszary przeznaczone na drogi zrenaturalizować i zalesić, tak, aby budowane następnie drogi mogły przebiegać przez obszary leśne?
- Zupełnym nieporozumieniem jest ciągle przeciwstawianie dobra człowieka („*najważniejszy jest człowiek*”), działaniom związanym z ochroną doliny Rospudy, co beztrąsko powtarza też prof. Tomaszewicz. Przyrodę musimy chronić i robimy to nie przeciw człowiekowi, ale dla człowieka. Od czasu Raportu U Thanta o człowieku i jego środowisku (1969) zrozumiały to już liczne rządy, parlamenty i tysiące tzw. zwyczajnych ludzi, szkoda że nie wszyscy profesorowie biologii...

Dyrektor Instytutu Botaniki Uniwersytetu Warszawskiego i
Kierownik Zakładu Botaniki Środowiskowej
prof. dr hab. Stanisław Kłosowski